

Życie innych historii to życie bujne i skomplikowane. Jeśli bowiem w historii nie-innej mamy do czynienia z jedną rzeczywistością, która oczywiście podlega dzieleniu oraz interpretacjom, ale to, co się wydarza, jest zawsze jedno, to w przypadku historii alternatywnych (właśnie takie historie uznałem za inne) można zajmować się wszystkimi niezrealizowanymi możliwościami dziejów – a zbiór tych światów możliwych będzie znacznie bogatszy od przedmiotu tradycyjnej historiografii, choć projektowana tu dyscyplina cierpi na niedostatek materiałów źródłowych, które – podobnie jak możliwe światy – się nie z-real-izowały, nie u-rzecz-ywistniły.

Pisanie historii alternatywnych nie musi jednak być całkowitą dowolnością – zawsze przyjęte są pewne ograniczenia. Artykuł ten dotyczył będzie właśnie tych ograniczeń, tego, jak przeszkadzają one w snuciu fantazji, ale też jak stają się inspiracją dla głębszych dociekań. Artykuł składa się z trzech części – na początku spróbuję rozdzielić literackie i historiograficzne zainteresowania światami nie-byłymi, potem przedstawię problemy metodologiczno-filozoficzne związane z tego typu pisarstwem, w części ostatniej omówię, jak z tymi problemami radził sobie Teodor Parnicki w *Muzie dalekich podróży* (1970)¹.

1 T. PARNICKI: *Muza dalekich podróży*. Warszawa 1970.

Ustalenia terminologiczne

Zainteresowanie historiami dotyczącymi tego, co się nie zdarzyło, wykazują przede wszystkim dwie dziedziny: literatura i historia. W obu przypadkach używa się często bliskoznacznym określeń, zwykle też nawiązuje się do podobnych wątków dziejów (jak choćby możliwości, że nazistowskie Niemcy wygrały II wojnę światową). Trzeba jednak pamiętać o tym, że historia musiała zawsze (czyli przynajmniej od XIX wieku) odróżniać się od literatury, a szczególnie od powieści, powieści historycznej; przypomina o tym choćby wypowiedź Leopolda Rankego, że badana przez historyka przeszłość może być znacznie ciekawsza niż rzeczywistość przedstawiona powieści historycznej. W związku z tym historycy – nawet gdy zbliżają się do tak dalekich od swojego etosu dociekań, jak historie alternatywne – dążą do oddzielenia swoich „badań” od dokonania powieściopisarzy.

Pisarze zajmowali się historiami alternatywnymi od dawna, dla historyków zaś był to zwykle pewien abstrakcyjny model, wobec którego określali granice swoich zainteresowań. Tak jak historyk musiał odciąć się z jednej strony od sztuki i literatury, a z drugiej strony od filozofii i przyrodoznawstwa, tak też musiał dookreślić swoją dziedzinę przez odrzucenie tego, co możliwe i przypuszczalne, jako przeciwstawnego faktyczności. Można tu przypomnieć choćby uwagę Arystotelesa o relacji między historią, literaturą a filozofią: bardziej filozoficzna jest literatura, bo zajmuje się tym, co możliwe, prawdopodobne, historię natomiast interesuje tylko faktyczność.

O ile zatem literatura historii alternatywnych wydaje się pewnym podgatunkiem literatury popularnej o całkiem ugruntowanej tradycji, do której zaliczyć można klasyczne powieści: *Człowiek z wysokiego zamku* (1962) Philipa K. Dicka czy *Vaterland* (1992) Roberta Harrisa, o tyle badania historii alternatywnych przez zawodowych historyków bliższe są programom niż realizacjom. Choć przyznać trzeba, że są to programy dość śmiałe – jak w przypadku Alexandra Demandta² i Nialla Fergusona³.

Gdy mówimy o historiach, które się nie zdarzyły, napotykamy na kilka problemów terminologicznych, wynikających z pojęciowego bogactwa wciąż żywej dziedziny. Mamy zatem allohistorie, historie alternatywne, historie niebyłe, kontrfaktyczne i wirtualne. A dodać od razu trzeba, że w samym pojęciu „historia” tkwi żłudna dwuznaczność – raz bowiem chodzi o historie opowiadane (historia byłaby wtedy równoważna fabule), innym razem o historie, które się wydarzyły (względnie mogły się wydarzyć) – mieszają się zatem poziomy języka, przedstawienia oraz ontologii (nawet gdy jest to tylko ontologia fikcji, możliwości).

Zróżnicowanie pojęciowe będzie zatem miało na celu odróżnienie historii literackich od historii tworzonych przez historyków – zwykle dla pisarzy pozostawia się termin „historie alternatywne”, historycy zaś korzystają z pozostałych terminów. Odróżnienie literatury od historii nie jest jednak tylko nominalne. Teoretycy historii kontrfaktycznych próbują pokazać, że ich badania nie mają nic wspólnego ze swobodną fantazją, ale są symulacjami opartymi na argumentacjach, które muszą spełnić odpowiednie wymogi logiczne, a czasem wykorzystują modele z nauk ekonomicznych, szczególnie statystykę, by pokazać możliwe przebiegi przy zmianie niektórych czynników. Ważne i często podkreślane jest założenie o niedeterministycznej koncepcji rzeczywistości. Niall Ferguson często pisze o tym, że wielkie zdarzenia historyczne wcale nie mają jednoznacznych przyczyn, ale dochodzi do nich przypadkowo: na przykład I wojna światowa, według tego badacza, wcale nie musiała wybuchnąć w tym momencie; opinia ta przeczy powtarzanym tezom o tym,

2 A. DEMANDT: *Historia niebyła*. Tłum. M. SKALSKA. Warszawa 1999.

3 *Virtuelle Geschichte. Historische Alternativen im 20. Jahrhundert*. Hrsg. N. FERGUSON. Darmstadt 1999.

jakoby wojna ta była nieunikniona z powodu konfliktu mocarstw, które czekały tylko na pretekst.

Różnica między literackimi historiami alternatywnymi a historycznymi badaniami kontrfaktyczności najbardziej uwidacznia się na poziomie tekstu. Teksty literackie są zwykle popularnymi powieściami, przedstawieniami, które wykształciły już swoje zwyczaje i konwencje, choćby takie jak odniesienie świata alternatywnego do rzeczywistości historycznej, natomiast historycy w swych pracach zwykle wybierają nastawienie badawcze, analizują możliwości i szanse danego zdarzenia, raczej streszczają i dociekają, niż przedstawiają i opowiadają. Historiografia kontrfaktyczna wybiera zatem częściej badanie samej możliwości alternatywy, koncentruje się na danym wydarzeniu, literatura zaś po prostu opowiada fabułę zakotwiczoną w innej rzeczywistości.

Możliwości historii... możliwych

Gdy o historiach niebytych piszą zawodowi historycy, dostrzec możemy dwa podstawowe kierunki tych badań. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze spekulacją osadzoną w źródłach, nawiązującą do dość tradycyjnych metod historycznych: to historyczne dociekania dotyczące alternatywnych dróg rozwoju przeszłości, opowiedziane podobnie jak zwykłe prace historyczne. Taki sposób pisania o historii zbliża się do literatury historii alternatywnych, tak jak narracyjna historiografia zbliża się do literatury. Trochę inaczej dzieje się, gdy w historii kontrfaktyczne zostają wprzęgnięte metody ze statystyki czy z demografii, wykorzystywane przez rozwijane w XX wieku nurty historii społecznej i gospodarczej. Wtedy badanie alternatywnych ścieżek dziejowych otrzymuje ugruntowanie w różnego rodzaju wyliczeniach. Przykładem niech będzie pytanie o możliwość rozwoju Stanów Zjednoczonych bez rozwoju transportu kolejowego. Jeżeli nawet nie powstałaby kolej, to ekspansja tego kraju mogłaby oprzeć się na innych środkach transportu.

Zauważmy, że zwykle, gdy myślimy o historiach alternatywnych, mamy na uwadze historie kontrfaktyczne – zaprzeczenia konkretnych faktów czy wydarzeń historycznych. Nie mamy większych trudności z wyobrażeniem sobie, że Piłsudski nie umarł w 1935 roku, lecz żył jeszcze kilka lat dłużej. W takich przypadkach mamy do czynienia z konkretnymi zdarzeniami, które mogły mieć miejsce lub nie, ale które nie są bezpośrednio powiązane z ogólniejszą wizją procesu historycznego.

Gdy zastanawiamy się nad faktycznością i kontrfaktycznością historii, konieczne wydaje się wprowadzanie kilku zagadnień ontologicznych czy metodologicznych. Musimy tu dokładniej omówić

kwestię dziejowego determinizmu – tego, co w dziejach jest określone przez przeszłe zdarzenia, a co jest kontyngentne, czy – mówiąc bardziej filozoficznym i ideologicznym językiem – otwarte i wolne. Łatwo spekulować o zdarzeniach, które podpadają pod tę samą kategorię czy prawo, należą do tego samego historycznego *Lebenswelt* – czyli nie kwestionują niczego, co uchodzi za zrozumiałe, a zaprzeczają tylko temu, co uznawane jest za przypadkowe. Znacznie trudniej myśleć o zdarzeniach, które zakładają sprzeczność z zasadami organizującymi prawa tej rzeczywistości – na przykład innego typu będzie historia alternatywna, według której Cezar nie został zamordowany, a innego ta, według której Cezar mógł przemieszczać się po starożytnym Rzymie tramwajem. W drugim przypadku samo dodanie zdarzenia wymagać będzie zmiany strukturalnej organizacji danego świata historycznego – będzie zatem wymagało odpowiedzi na pytanie o możliwość pojawienia się jakiegoś wynalazku, ale też – zastosuję tu literaturoznawczy termin – o warunki jego recepcji. Poruszyć zatem trzeba będzie znowu kwestię zdeterminowania danego wydarzenia przez określone czynniki, gdyż wydaje się, że mamy do czynienia z przypadkiem i twórczością. Pewnego materiału dostarczają tu choćby informacje o równoległych odkryciach w nauce. Ogólniejsza *epistema* czy wspomniany *Lebenswelt* określałyby zatem warunki możliwości czy też warunki prawdopodobieństwa zdarzeń w jakimś świecie. Podajmy przykład: nawet gdyby Einstein nie sformułował swoich teorii, pojawiłoby się zapewne takie rozwiązanie, gdyż ówczesna nauka została już podważona przez wiele antynomii; dlatego też możliwa była szybka recepcja teorii Einsteina. Sformułowanie alternatywnej historii na tym poziomie wydaje się już znacznie trudniejsze – wymaga bowiem zakwestionowania determinizmu nie na poziomie zdarzeń, lecz na poziomie struktury, którą te zdarzenia określają, czynią możliwymi bądź prawdopodobnymi.

Dotychczas rozważaliśmy problemy ontologiczne alternatywnych historii – tego, jak musi być określona czy zbudowana rzeczywistość historyczna, by można było myśleć o alternatywach. Rodzi się jednak także wątpliwość epistemologiczna. Panuje dość powszechna zgoda co do tego, że na dzieje składają się jednostkowe i konkretne wydarzenia. Tymczasem większość prac historycznych opiera się na takich bytach, jak rewolucja francuska, powstanie listopadowe czy II wojna światowa. Sposób istnienia tych fenomenów był przez wiele lat zagadką dla teoretyków historii. Na przykład: czy naprawdę rozegrała się bitwa, czy też mieliśmy do czynienia tylko z wielką liczbą potyczek, które potem określono jako jedną bitwę? Czy mieliśmy do czynienia z rewolucją październikową czy też szeregiem działań o charakterze rewolucyjnym? Powtarza się zatem raz jeszcze spór o powszechniki. Zauważmy, jak łatwo uznać

nam za fakty (a jeżeli „fakty” to słowo budzące zbyt wiele wątpliwości, to za proste oczywistości) zdania typu „powstanie listopadowe rozpoczęło się w 1830 roku”. Po głębszym namyśle łatwo jednak spostrzec, że mamy tu do czynienia ze skomplikowanymi konstrukcjami, których status wcale nie jest jasny.

Frank Ankersmit w swojej *Narrative Logic* zaproponował pojęcie „substancje narracyjne”⁴ na określenie właśnie takich „wydarzeń” czy procesów historycznych i społecznych, jak rewolucje czy bitwy, które można scharakteryzować, odwołując się do logiki Leibniza. Twórca monadologii analizował relację między podmiotem a predykatem zdania prawdziwego – i doszedł do wniosku, że wszystkie predykaty prawdziwe, odnoszące się do podmiotu, muszą już w nim być zawarte. Mamy zatem do czynienia ze stabilnym światem stałych prawd – niezmiennych monad, które odbijają w sobie całość rzeczywistości. Co to może mieć wspólnego ze zmiennymi formami narracji historycznych? Pozornie nic, jednak Ankersmit przekonuje, że właśnie ta abstrakcyjna struktura pozwala opisać relację poszczególnych zdań do całości opowiadania czy do kategorii historycznej. Zdania w narracji historycznej będą zatem odnosiły się do „rzeczywistości” (gdy szukamy ich potwierdzenia w innych tekstach), ale będą też tworzyć pewną narrację (tu każde z nich będzie właśnie zdaniem prawdziwym analitycznie; będą one po prostu określały narrację jak obraz). Ankersmit używa metafory czarnej dziury, która wszystko w siebie wchłania, a jednocześnie ma charakter autoreferencjalny – nie odnosi się do niczego na „zewnątrz”. Podobnie narracja nie odnosi się do przeszłej rzeczywistości, lecz sama jest autonomicznym przedstawieniem, uwikłanym raczej w aktualne dyskursy niż w swój „przedmiot”.

Cóż wspólnego mają teoretyczne rozważania Ankersmita z kontrfaktycznością? Pozornie niewiele. Jednak właśnie badania narratystów wskazują, że gdy mówimy o historiach niebyłych, musimy używać dość problematycznych w dzisiejszej humanistyce kategorii: rzeczywistości, prawdy, faktu. Ale Ankersmit wskazuje też na problematyczność zaprzeczeń narracji historycznych – nie ma właściwie sporu naukowego między przedstawieniami. Zamiast dyskusji i precyzowania można co najwyżej zbudować własne przedstawienia. Historie kontrfaktyczne nie są zatem tylko zaprzeczeniem jednostkowych faktów, ale zwykle (przynajmniej te najpopularniejsze) muszą być zaprzeczeniami substancji narracyjnych – muszą wystawić własny świat, alternatywny wobec uznanych substancji.

Kontrfaktyczność w *Muzie dalekich podróży*

W tym miejscu nie będę próbował omówić wszystkich alternatywnych historii stworzonych przez Parnickiego – interesować mnie będą tylko jego propozycje przedstawione w *Muzie dalekich podróży*,

a wystarczy wspomnieć o dwóch innych próbach przedłużenia życia bohatera literackiego – Juliana Apostaty (w *Sam wyjdę bezbronny*, 1976) oraz Atanagilda (w *Rozdwojonym w sobie*, 1983). Chciałbym zadać pytanie, czy Parnickiemu bliżej do historyków, czy też do pisarzy tworzących historie alternatywne. Albo sformułuję to inaczej: które elementy jego twórczości wykazują pokrewieństwo z literackim, a które z historiograficznym sposobem tworzenia możliwych wersji dziejów.

W późnych powieściach Parnickiego występują postaciowe czy też osobowościowe reprezentacje konwencji literackich: cztery metale, które w procesie powieściowego ucłowieczania zaczynają działać tak jak inne postacie, a jednocześnie odpowiadają za sposób pisania utworu, choćby wybór tematu. I tak, Platyna to powieściopisarstwo metafizyczne, które rozumie się zwykle jako wykorzystanie problemów teologicznych w celu postawienia różnych pytań antropologicznych; powieściopisarstwo historyczne to Srebro, autobiograficzne – Mosiądz, fantastyczne zaś – Rtęć. Właśnie Rtęć odpowiada za powieściowe bunty przeciwko historycznej wersji dziejów; podczas gdy Srebro ogranicza się do wypełniania luk w materiale historycznym, Rtęć otwarcie neguje zawartość tekstów uznawanych za źródła, podających ustalone fakty.

W omawianej powieści znaleźć możemy dwie historie alternatywne: pierwsza rodzi się ze spotkania Rtęci z Mosiądzem, druga Rtęci ze Srebrem. Pierwsza jest historią fantastyczno-autobiograficzną, druga fantastyczno-historyczną, dość popularną wizją czwartego królestwa powstałego po wygranej przez Polskę wojnie po powstaniu listopadowym.

Pierwsza historia ma dużo mniej spektakularny charakter od drugiej – chodzi o drobny epizod z bogatej biografii Parnickiego. Autor *Słowa i ciała* spędził około dziesięciu lat w polskim gimnazjum w Charbinie – przez cały ten okres nie widział się ze swoim ojcem, zaangażowanym w pracę nad rozwojem przemysłu w zauralskiej Rosji. Gdy Parnicki po zdanej maturze otrzymał stypendium na studia w Polsce, planował spotkać się z ojcem w trakcie podróży przez Rosję – podróż odbyła się jednak w sierpniu, a ojciec w marcu zmarł. Parnicki pisze zatem fragmenty o swoim spotkaniu z ojcem, a później przywołuje dyskusje Brunona Parnickiego z Samonem (władcą pierwszego słowiańskiego państwa), a także z ojcem Samona. Pisarz konstruuje swoją alternatywną biografię na kanwie własnej pamięci oraz dokumentów – decyduje się zaprzeczyć śmierci ojca, a zarazem stara się respektować wszystkie dane historyczne: dokładnie rozważa na przykład możliwe scenariusze podróży ojca, problematyzuje język, w którym będą rozmawiali, zastanawia się nad możliwymi potrawami oraz klasą pociągu, którym będzie jechał do Rosji. Podobnie w przypadku rozmowy Samona z ojcem Parnic-

kiego – rozmowa jest kontrfaktyczna i właściwie niemożliwa, gdyż mamy tu dyskusję między przedstawicielami odległych od siebie stuleci, ale problem ustalenia przebiegu podróży (tego, jaką trasą kolejową jedzie pociąg) staje się ważnym elementem rozmowy.

Ograniczenia swojego pisarstwa fantastycznego prezentuje autor *Słowa i ciała* w opowieści o Rembrandcie, który jedzie lwowskim tramwajem. Opowiadacz tej anegdoty myli numer pojazdu i błędnie wyznacza trasę. Według Parnickiego, historia alternatywna powinna zatem respektować ograniczone realia świata, rzeczywistości historycznej, choć ta często jest historycznie niedookreślona, co ujawnia się choćby w trudnościach z ustaleniem czasu odbywania się rozmowy, która równie dobrze może toczyć się w austriackiej Galicji przełomu XIX i XX stulecia, jak i we Lwowie należącym już do niepodległej Polski.

Znacznie więcej miejsca poświęca Parnicki motywowi alternatywnej historii powstania listopadowego. W powszechnym odbiorze cała powieść kojarzona jest z tym wątkiem, mimo iż zajmuje on właściwie tylko rozdział czwarty całości – obok wspomnianych fragmentów o Lwowie, autobiografii oraz prób napisania powieści historycznej o państwie Samona. W wersji Parnickiego czwarte królestwo zaczęło się w 1833 roku po wojnie zakończonej podpisaniem pokoju dyneburskiego, wynegocjowanego przez marszałka Prądyńskiego oraz cara Mikołaja. Według ustaleń traktatu pokojowego, Polska ma być monarchią o ustroju konstytucyjnym i liberalnym, a monarchą ma zostać przedstawiciel Habsburgów tokańskich, Leopold (później Kazimierz) Habsburg, jego żoną zaś siostra lub córka cara Maria (w powieści nie udaje się rozstrzygnąć, o którą osobę chodzi). Najważniejszą osobą w państwie okazuje się Mickiewicz, który młodzieńczą twórczość poetycką zastępuje działalnością polityczną – pełni funkcję ministra oświaty i wyznań, faktycznie jednak jego wpływy są znacznie większe. W powieści przedstawione zostały jeszcze inne fragmenty z dziejów czwartego królestwa, nie tworzą one jednak żadnej spójnej całości; wspomniano jedynie kilka intryg politycznych i kryminalnych (zabójstwo Prądyńskiego, a także ustalenie listy dziesięciu najwybitniejszych książek pierwszego dziesięciolecia, powrót Słowackiego z emigracji).

Jaki status ma czwarte królestwo? Zauważmy, że Parnicki nie śledzi dokładnie losów powstania – ogranicza się do pokazania Prądyńskiego jako wodza, który przeniósł działania wojenne do Rosji i zdołał zmusić cara do zawarcia pokoju. Nie mamy tu zatem do czynienia z zaprzeczeniem konkretnym wydarzeniom historycznym – raczej zanegowana została porażka polskiej rewolucji w taki sposób, by potem można było przedstawić historię czwartego królestwa. Wydaje się, że obraz czwartego królestwa będzie właś-

nie wspomnianą przez Ankersmita substancją narracyjną – chodzi o stworzenie całościowej wizji państwa polskiego, od początku w Dyneburgu aż do abdykacji króla w 1851 roku i powrotu kraju pod zwierzchnictwo rosyjskie. Już na początku tego wątku powieści Rteć opowiada całą historię królestwa – likwidując od razu czytelnicze napięcie związane z dalszymi losami czwartego królestwa.

Jakie problemy napotyka pisanie historii czwartego królestwa? Po pierwsze, rodzą się pytania o możliwość powstania *Kordiana* – który nie będzie odpowiedzią na *Dziadów* część trzecią, lecz na *Konrada Wallenroda*. Parnicki musi tu sprzeciwić się rygorystycznej wpływologii, by pogodzić motyw przerwanej twórczości Mickiewicza z losami dramatu Słowackiego, który to dramat miałby zostać przełożony na rosyjski jako utwór kompromitujący potencjalnych zamachowców. Pisarz zmagać się musi z pytaniami o ciągi przyczynowe-skutkowe – okazuje się, że w tym przypadku wystarcza jednak zaprzeczenie jakiegś opinii. W powieści ujawnia się również problem pogodzenia rzeczywistości alternatywnej z rzeczywistą przeszłością, a także osiągnięcia spójności świata przedstawionego i wiedzy o ówczesnym świecie. Właśnie w badaniach kontrfaktycznych często chodzi o podważenie powszechnie przyjmowanych zależności motywacyjnych – pokazanie, że dane zdarzenie wcale nie jest warunkiem możliwości innego.

Kolejnym ważnym wątkiem historii alternatywnych Parnickiego jest wydłużanie życia. Oczywiście najbardziej radykalne propozycje pojawią się we wspomnianych późniejszych powieściach *Sam wyjdę bezbronny* oraz *Rozdwojony w sobie*. Co ciekawe, w *Muzie dalekich podróży* dochodzi nie do wydłużenia, lecz do skrócenia życia – realny Prądyński zmarł w 1850 roku na Helgolandzie, tymczasem w historii alternatywnej ginie w wyniku spisku (w który prawdopodobnie zamieszany jest także Mickiewicz) już w roku 1838. To skrócenie życia postaci budzi wewnątrzpowieściowe dyskusje: czy dana historyczna osoba chciałaby wziąć udział w takim historycznym eksperymencie?

W całej powieści Parnickiego odnajdujemy wiele wątków autotematycznych – najbardziej radykalnym sposobem wprowadzenia autotematyzmu są wtrącenia w dialogach: osoby odgrywają jakąś rolę i nagle z niej wychodzą, by zastanawiać się nad możliwością zaistnienia danej sytuacji, obecnością danego przedmiotu w tej sytuacji czy nawet prawdopodobieństwa wystąpienia słowa w rozmowie. Tekst utworu zostaje wystawiony na nieustanną kontrolę swojej historyczności – ta kontrola nie pozwala jednak dojść do skutku planowanej powieści i sama przejmuje większość powieściowej przestrzeni. Właśnie wątek autotematyczny najbardziej zbliża Parnickiego do kontrfaktycznej historiografii, do badania historycznych drobnostek, które mogłyby załamać historyczną prawomoc-

ność przedstawienia. Zamiast po prostu opowiedzieć fabułę związaną z dziejami czwartego królestwa, odpowiednio wprowadzając alternatywne realia, autor *Muzy dalekich podróży* wybiera metodologiczną czujność, skupienie na dziejowych konkretach i narrację w sumie badawczą, choć rozbitą na stale spierające się głosy postaci-osobowości.

Historie kontrfaktyczne – zarówno w utworach Parnickiego, jak i pracach profesjonalnych historyków – mają doprowadzić do odnowy toposu historii jako nauczycielki życia. Właśnie rozważanie scenariuszy alternatywnych ma pozwolić na zrozumienie dziejów – nie tylko ich faktyczności, ale też możliwości. (Niall Ferguson zaproponował termin *chaostory* – chaostoria). Badanie historii niebyłych to krok w stronę historiografii opartej na nowej ontologii i metodologii, w których nie dominuje już podejście deterministyczne, lecz bliskie teorii chaosu. Chodzić będzie o wymyślenie się w moment rozstrzygnięcia – o historiografię, która podejmie zadanie opisanego procesowości, stawania się dziejów. Podobnie pisał Chozroes, bohater-narrator pierwszej części *Słowa i ciała* (1959) Parnickiego, gdy odwoływał się do perspektywy uczestnika zdarzeń – a w zdarzeniu jest zawsze coś więcej niż sama faktyczność. Opowiedzenie tych niezrealizowanych możliwości stwarza szansę na zrozumienie dziejów.

Paweł Tomczok

Life of other stories

Summary

The article deals with the issue of alternative, counterfactual and non-existent stories. The first part distinguishes between literary and historiographic presentations of non-existent worlds – literary visions of alternative stories by Philip Dick or Richard Harris are confronted with texts by Niall Ferguson or Alexander Demandt. The second part discusses methodological-philosophical issues connected with writing about non-existent past while the last one was devoted to the *Muse of Distant Journeys* by Teodor Parnicki, a novel in which two counterfactual stories appear, a journey with a father which did not happen because of Brunon Parnicki's death, as well as the history of the fourth kingdom when Poland won the war after the November Uprising.

Parnicki uses both literary and historiographic conventions of alternative stores in his works. On the one hand, he researches the subject-matter, e.g. summarises the history of the alternative nation, and, presents episodes from a literary-political history of the fourth kingdom on the other.

Paweł Tomczok

La vie des autres histoires

Résumé

Dans l'article l'auteur entreprend le sujet des histoires alternatives, contrefactuelles, extraordinaires. Dans la première partie il différencie les représentations littéraires et des représentations historiographiques : des visions littéraires des histoires alternatives de Philip Dick et Richard Harris sont comparées avec des travaux de Niall Fergusson ou Alexander Demandt. Dans la deuxième partie l'auteur explique des problèmes méthodologiques et philosophiques liés à la littérature sur un passé inexistant. La dernière partie est consacrée à *Muza dalekich podróży* de Teodor Parnicki, un roman qui contient deux histoires contrefactuelles : la description d'un voyage avec le père, qui n'a jamais eu lieu ç cause de la mort de Brunon Parnicki, et l'histoire du quatrième royaume, proclamé après l'insurrection de novembre 1830, faussement victorieuse.

Parnicki se sert dans ses récits des conséquences littéraires et historiographiques des histoires alternatives – d'un côté il présente une approche scientifique, p.ex. en relatant l'histoire du pays alternatif, de l'autre il raconte des épisodes de l'histoire politique et littéraire du quatrième royaume.